Kraków, poniedziałek 14 listopada 1949 r. Nr 50 (93)



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

Ostatnia tabela ligowa

1.	Gwardia	22	30:14	50:21
2.	Ogn. Cracov.	22	29:15	44:29
3.	Kolejarz	22	27:17	60:37
4.	Polonia War.	22	27:17	43:29
5.	AKS	22	23:21	49:44
6.	ŁKS	22	22:22	49:48
7.	Warta	22	21:23	36:35
8.	Ruch	22	19:25	42:48
9.	Legia	22	19:25	37:43
10.	Górnik Sz.	22	19:25	34:54
11.	Polonia Byt.	22	17:27	37:43
12.	Lechia	22	11:33	36:67

Spotkania ligowe

w Krakowie:
CRACOVIA—SZOMBIERKI 5:0 (3:0)

w Chorzowie
RUCH—KOLEJARZ 2:0 (0:0)

w Bytomiu:
POLONIA BYT.—LECHIA 8:0 (4:0)

w Łodzi
ŁKS—POLONIA W-wa 2:1 (0:0)

w Poznaniu:
WARTA—GWARDIA 1:0 (0:0)

w Warszawie:
AKS—LEGIA 3:3 (0:2)

Kraków dzierży nadal prymat w piłkarstwie polskim

Ogniwo-Cracovia wicemistrzem ligi



Foto Toliński

Jedenastka wicemistrza Polski — Ogniwo-Cracovia. Stoją od lewej: Różankowski I, Poświat, Bobula, Różankowski II, Mazur, Jabłoński I, Glimas. W dolnym rzędzie: Rajtar, Parpan, Gędłek, Rybicki.

Tytuły mistrza i wicemistrza Polski, podobnie jak w roku ubiegłym zdobyły drużyny krakowskie.

O ile kwestia mistrzostwa została rozstrzygnięta już przed trzema tygodniami, o tyle aż do ostatniej niedzieli nie wiadomo było, kto zdobędzie drugie miejsce.

Zajęła je jednak Cracovia, dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Górnikiem-Szombierkami, przy równoczesnych porażkach Kolejarza i Polonii warszawskiej.

Tak więc Ruch i ŁKS zwyciężając drużyny Kolejarzy z Poznania i Warszawy, przyczynili się walnie do wicemistrzostwa Cracovii.

Ślązacy wygrywając z ZZK, zabezpieczyli sobie równocześnie pobyt w pierwszej lidze, podczas gdy **Polonia bytomska, mimo wysokiego zwycięstwa nad Lechią, opuszcza ekstraklasę.**

Nie miały większego znaczenia mecze Gwardii z Wartą i AKS-u z Legią. Pierwszy z nich zakończył się **niespodziewaną porażką nowokreowanego mistrza Polski 0:1, drugi wynikiem** remisowym 3:3.

Podwójny triumf krakowskiego piłkarstwa w tegorocznych bojach ligowych i ponowny awans Garbarni do pierwszej ligi jest najwymowniejszym i najbardziej przekonywującym dowodem tego, że Kraków jest nadal twierdzą polskiego piłkarstwa, dzierżąc prymat w tej najpopularniejszej dziedzinie sportu.

Zarozumiałość nie popłaca

Ze zwieszonymi smutnie głowami schodzili w niedzielę piłkarze Polonii warszawskiej z boiska ŁKS-u.

W końcowej tabeli Polonia zajęła czwarte miejsce, które jej się słusznie należało. Była ona najsłabszym zespołem z czwórki tegorocznych kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Nie usprawiedliwiają zespołu „czarnych koszul" nawet zwycięstwa nad mistrzem i wicemistrzem Polski, odniesione w drugiej rundzie. Polonia uzyskała je przypadkowo i szczęśliwie.

— Drużyny krakowskie odpadną w przedbiegach — twierdził lewoskrzydłowy Polonii Ochmański, a jego kolega klubowy Brzozowski, już po zajęciu pierwszego miejsca przez krakowską Gwardię, gwarantował wszystkim pokonanie ŁKS-u i wicemistrzostwo, które jego zdaniem słusznie się Polonii należało.

Sportowa prasa warszawska, po przypadkowym zwycięstwie Polonii nad Cracovią twierdziła, że „lanie", jakie otrzymali biało-czerwoni od „polonistów" słusznie się im należało za rzekomą pychę i fanfaronadę, za grę według „przestarzałego" systemu, za lekceważenie przeciwnika.

Cracovia przeciwnika nie lekceważyła, grała dobrze, według swojego systemu, który nie musi się każdemu podobać, ale który był niejednokrotnie lepszy od innych, a już posądzenie o zarozumiałość i mówienie o słusznej karze w postaci „lania" było delikatnie określając przesadzone i niczym nie uzasadnione.

Dzisiejsza tabela daje najlepszy obraz sytuacji w piłkarstwie polskim.

Dwie drużyny krakowskie zdobyły tytuły mistrzowskie. Polonia, która według fachowych kół sportowych stolicy powinna zdobyć mistrzostwo, znajduje się na czwartym miejscu, a panowie Ochmańscy i Brzozowscy otrzymali nauczkę, by w przyszłości byli bardziej skromni w swych wypowiedziach. (tis)

5 bramek i tytuł wicemistrzowski zdobywa Cracovia w ostatnim meczu

Ogniwo Cracovia—Górnik Szombierki 5:0 (3:0)

Walki ligowe zamknęła Cracovia pięknym zwycięstwem nad górnikami z Szombierek. Przy równoczesnych porażkach Polonii warszawskiej w Łodzi, i ZZK w spotkaniu z Ruchem, Cracovia wysunęła się na drugie miejsce w tabeli, zdobywając dla Krakowa zaszczytny tytuł wicemistrza pierwszej ligi, przy czym od mistrza-Gwardii Kraków, dzieli ją różnica jednego zaledwie punktu.

Do zwycięstwa Cracovii w dużej mierze przyczynił się powrót Różankowskiego I na boisko. Anemiczny dotychczas atak Cracovii, nabrał rumieńców, —pracował sprawnie i skutecznie. Rzecz charakterystyczna, że obecność brata wpłynęła zdecydowanie na poprawę formy Różankowskiego II. strzelca dwóch pięknych bramek.



Różankowski I

Nie dziwmy się więc, że zwolennicy „biało-czerwonych" mają cichą pretensję do losu, który tak długi okres czasu wykluczył z gry tego żywiołowego, rasowego napastnika, co, — dziś już to wiemy, — przekreśliło szansę drużyny na zdobycie mistrzostwa. Do gry braci Różankowskich dostroił się bojowy i ruchliwy tym razem — Bobula, a po przerwie także — Rajtar.

Poświat, najsłabszy z piątki ataku raził kunktatorstwem, zbyt długo przetrzymywał piłkę, wdając się w niepotrzebne i ryzykowne pojedynki.

W liniach defensywnych, niezawodny Rybicki obronił kilka niebezpiecznych strzałów, wykazując doskonały refleks i orientację, za co należy mu się pierwsza nota. Obok Rybickiego wysoką formą błysnął Glimas — ambitny — szybki — energicznie wkraczający w akcję.



Glimas

Parpan obok bardzo dobrych momentów, miał i słabsze. Rola jednak jaką odegrał przy strzeleniu pierwszej bramki całkowicie go rehabilituje.

Gędłek i Mazur na normalnym poziomie. Jabłoński I kontuzjowany w pierwszych minutach gry, z konieczności — statystował na boisku.

W sumie, Cracovia stanowiła w tym dniu zespół zwarty i — poza Poświatem, — bez słabych punktów.

GÓRNICY

z Szombierek nie byli wcale przeciwnikiem łatwym. Bojowość i ambicja w liniach defensywnych, cechująca wszystkich Ślązaków, — niezły atak z błyskotliwym duetem, Krasówka — Podeszwa, to zespół z którym trzeba się dobrze natrudzić, aby — wygrać.



Krasówka

Szczególnie w pierwszym kwadransie gry — ślązacy byli niezwykle groźni, często przechodzili renomowaną przecież defenzywę gospodarzy i dopiero ostatniej zapory — Rybickiego — nie mogli sforsować. Po utracie pierwszej bramki przyszło jednak załamanie i utrata wiary we własne siły. Słaba odporność psychiczna przede wszystkim, a potem dopiero dobry dzień przeciwnika złożyły się na tak wysoką, i powiedzmy szczerze, — według przebiegu gry — zbyt wysoką porażkę.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Początek spotkania wcale nie zapowiadał tak efektownego zakończenia. Ślązacy narzucają szybkie tempo gry, kombinują sprawnie, Krasówka popisuje się pięknymi dryblingami, w sumie górnicy wyraźnie przeważają, a Rybicki musi dwukrotnie interweniować, aby odparować niebezpieczne strzały Gorzelika i Krasówki.

(Dokończenie na str. 3)

Malcew poprawia rekord świata

MOSKWA. W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Armii Radzieckiej, **poprawiono rekord światowy oraz dwa rekordy armii.**

W podrzucie lewą ręką Malcew uzyskał 114,1 kg (o 0,6 kg lepiej od należącego do niego rekordu świata w tej konkurencji)

Francja—Czechosłowacja 1:0

PARYŻ. W Paryżu rozegrano międzypaństwowe spokanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Francji a Czechosłowacji, które po ładnej grze **przyniosło nieznaczne zwycięstwo piłkarzom Francji 1:0.**

Reprezentacja Czechosłowacji wystąpiła do tego spotkania w identycznym składzie (z wyj. bramkarza) w jakim grała przeciw drużynie polskiej w Vitkowicach.

Tak niska porażka uważana jest na ogół za sukces drużyny czechosłowackiej

Szwecja—Irlandia 3:1

DUBLIN. Międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany w Dublinie o mistrzostwo świata zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny szwedzkiej w stosunku 3:1.

Przytomne przerzucenie piłki i... 3:0



Foto Toliński

Bobula przerzucając piłkę ponad leżącym na ziemi obrońcą Szombierek zdobywa trzecią bramkę w meczu Cracovia—Szombierki.

Spójnia (Gdańsk) na czele ligi koszykowej

W rozegranych w niedzielę spotkaniach o mistrzostwo ligi koszykowej **wielką niespodziankę sprawiła gdańska Spójnia, zwyciężając łódzkiego Włókniarza.** Wprawdzie Spójnia uległa w drugim spotkaniu Spójni łódzkiej, mimo to jednak dzięki najlepszemu stosunkowi koszy — gdańszczanie wyszli obecnie na pozycję leadera.

W pozostałych spotkaniach Kolejarz Toruń poniósł dwie porażki w Krakowie, a Kolejarze z Ostrowca nie potrafili wywieźć punktów z Poznania.

Spotkanie AZS—Cracovia nie doszło do skutku, gdyż AZS przysłał zawiadomienie, że nie dysponuje w tym terminie salą do gry.

Tabela ligowa przedstawia się następująco:

1. **Spójnia Gdańsk**	3	2	138:73
2. **Gwardia Krak.**	2	2	95:67
3. **Warta**	2	2	90:77
4. **AZS W-wa**	1	1	46:14
5. **Kolejarz Poznań**	2	1	104:91
6. **Spójnia Łódź**	2	1	122:116
7. **Cracovia**	1	1	42:41
8. **Włókniarz**	2	1	109:123
9. **AZS Kraków**	2	1	68:77
10. **Stal Świetochł.**	1	0	41:42
11. **Kolejarz Toruń**	3	0	110:146
12. **Kolejarz Ostrów**	3	0	92:150

Szczegółowe wyniki niedzielnych spotkań przedstawiają się następująco:

SPÓJNIA (ŁÓDŹ)—SPÓJNIA (GDAŃSK) 54:47 (29:31)

Goście byli drużyną lepszą w polu, zawodziła jednak u nich dyspozycja strzałowa. Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Pawlik 19, Szor 13, Mokwiński 12, Skrocki 6, Michalak 4**

SPÓJNIA (GDAŃSK)-WŁÓKNIARZ (ŁÓDŹ) 60:45

Drugi występ gdańskiej Spójni w Łodzi przyniósł gościom niespodziewane zwycięstwo nad miejscowym Włókniarzem.

KOLEJARZ (POZNAŃ)— KOLEJARZ (OSTRÓW) 60:45 (32:15)

Rozegrane w Poznaniu spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem mistrza Polski.

WARTA—KOLEJARZ (OSTRÓW) 44:33 (24:15)

Zwycięzcy mieli przewagę przez cały czas spotkania, będąc lepsi technicznie i kondycyjnie.

AZS—KOLEJARZ (TORUŃ) 49:43 (26:21)

Zwycięstwo akademików mimo że niskie cyfrowo, jest jednak zasłużone.

AZS był drużyną lepszą technicznie, mając przewagę prawie przez cały czas zawodów. Gra prowadzona była w szybkim tempie ale ostro, na skutek czego czterech zawodników z AZS-u, oraz dwóch z Kolejarza zostało usuniętych z boiska.

Słaba stroną akademików jest brak rezerw, wskutek czego w wypadku usunięcia któregoś z zawodników z gry nie ma na jego miejsce odpowiedniego zastępcy.

Strzelcami koszy dla zwycięzców byli: **Kozdrój 18, Obuchowicz 11, Groyecki i Lipiński po 6, Litwin 4, Wołowiecki i Mizia po 2.**

Dla Kolejarza **Stefanowicz 9, Frankiewicz 17, Betlejewski 6, Gliński 7, Karczewski 2, oraz Kosecki i Pietrasiewicz.**

Sędziowali pp.: **Elme** i **Nonas** z Łodzi.

GWARDIA—KOLEJARZ TORUŃ 61:48 (33:25)

Drugi występ koszykarzy toruńskiego Kolejarza w Krakowie przyniósł gościom również porażkę.

Gwardia mimo zwycięstwa nie zadowoliła jednak, a szczególnie niżej poziomu zagrała obrona.

Spotkanie miało początkowo wyrównany przebieg. Następnie prowadzenie zdobywa Gwardia i mimo usunięcia z gry Kowalówki i Dąbrowskiego powiększa różnicę punktową.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: **Arlet 14, Dąbrowski 21, Mikułowski 10, Kowalówka 5, Bartik 4, Mięta 3, oraz Wójcik i Talik po 2.**

Dla pokonanych: **Twardowski 12, Karczewski i Betlejewski po 9, Gliński 7, Kosecki 5, Stefanowicz 3, Flauka 2 i Frankiewicz.**

Zawody sędziowali pp. **Elme i Nonas.**

Poznań—Śląsk 4:4

POZNAŃ. Rewanżowe spotkanie zapaśnicze między reprezentacjami Poznania i Śląska **zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.**

Drużyna Śląska, występująca w swym najsilniejszym składzie z mistrzami Polski **Tobolą, Pielorzem i Gołosiem na czele przewyższała przeciwnika kondycyjnie i technicznie.** Braki te Poznań nadrabiał wielką wolą zwycięstwa i ambicją.

W muszej mistrz Polski **Sznajder (Poznań)** położył w 6 min. **Stawczynowskiego (Śląsk)** przez złamanie mostka. W koguciej po emocjonującej walce **Marcok (Śląsk)** zwyciężył na punkty **Grządzielewskiego (Poznań).** W piórkowej w spotkaniu **Tobola (Śląsk)—Kauch (Poznań),** po wyrównanej walce sędziowie przyznali zwycięstwo punktowe Tobole. W wadze lekkiej **Jakubowicz (Poznań)** zwyciężył jednogłośnie na punkty **Kuligowskiego (Śląsk).** W wadze półśredniej **Kusz (Śląsk)** pokonał na punkty po zaciętej walce **Mielczaka (Poznań).** W wadze średniej mistrz Polski **Pielorz** uległ niespodziewanie **Cegielskiemu.** W wadze półciężkiej **Golas (Śląsk)** zwyciężył w 11 min. **Krawczyka (Poznań).** W wadze ciężkiej **Urgacz (Śląsk)** uległ na punkty bardziej agresywnemu **Nolaczykowi (Poznań).**

W ringu sędziowali na zmianę **Górski (Śląsk) i Smoczyński (Poznań),** na punkty **Jarecki (Śląsk) i Leitgeber (Poznań).**

Widzów ponad 2.500

W Krakowie również będzie sztuczne lodowisko

Obok stadionu miejskiego niweluje się już teren pod sztuczne lodowisko, jakie powstać ma w Krakowie.

Roboty ziemne rozpoczęte 20 października inwestowane będą z kredytów interwencyjnych Urzędu Zatrudnienia, maszyny zaś sprowadzone będą z Szwajcarii a zamówienie na nie, wyjdzie z Krakowa 2 stycznia.

Główny Urząd Kultury Fizycznej w Warszawie przyznał już kredyty w wysokości 20 milionów, które przewidziane zostały w planie sześcioletnim.

Dalsze kredyty przyznane mają być przez CRZZ.

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, Kraków będzie miał z końcem przyszłego roku sztuczny tor lodowy Będzie on drugim po Torkacie katowickim.

Hnykina znów poprawia rekord ZSRR

MOSKWA. Znana lekkoatletka radziecka — Hnykina z Tbilisi, która niedawno ustanowiła rekord ZSRR w skoku w dal, przebiegła 100 m w rekordowym czasie 12.3 sek. Warto przypomnieć, że Hnykina poprawiła 2-krotnie w tym sezonie rekordy juniorek radzieckich w biegach na 100 i 200 m.

Lekkoatletyczne rekordy ZSRR w hali

MOSKWA. Rozegrane w Leningradzie zawody lekkoatletyczne w hali przyniosły dwa nowe rekordy Związku Radzieckiego. Młody sprinter Potter przebiegł 100 m w doskonałym czasie 10,9 sek., poprawiając dotychczasowy rekord o 0,3 sek., a Lituew uzyskał o 0,2 sek., lepszy wynik od poprzedniego rekordu ZSRR, przebywając 60 m p. pł. w 8,3 sek.

Austria bije Jugosławię 5:2

W eliminacyjnym meczu o mistrzostwo świata, Austria pokonała Jugosławię 5:2. Mecz odbył się w Belgradzie.

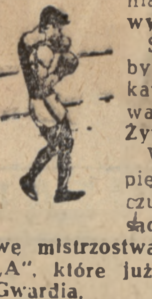
Hokej zagranicą

Hokeiści kanadyjscy, bawiący w Amsterdamie, pokonali reprezentację Amsterdamu 12:3. W Paryżu reprezentacja Brukseli wygrała z reprezentacją Paryża 7:4.

Gwardia mistrzem Krakowa w boksie

Gwardia—Włókniarz 8:8

Rozegrane wczoraj zawody pięściarskie o mistrzostwo klasy „A" KOZB między Gwardią a Włókniarzem, **zakończyło się wynikiem remisowym.**



Spotkanie stało na słabym poziomie a do ciekawych należała jedynie walka **Pasławskiego z Żywieckim.**

Wynik uzyskany przez pięściarzy Gwardii w meczu z Włókniarzem **przesądza jednocześnie sprawę mistrzostwa Krakowa w klasie „A", które już definitywnie zdobyła Gwardia.**

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW:

W wagach muszej i koguciej zawodnicy Gwardii Wojtysiak i Sotka zdobyli punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika;

w piórkowej po interesującej i w żywym tempie prowadzonej walce Pasławski (Wł.) wypunktował Żywieckiego Gwardia;

w lekkiej wobec niewystawienia pięściarza przez Gwardię, Włókniarz wygrał walkowerem;

w półśredniej Piątkowski (Gw.) zwyciężył Dąbrowskiego (Wł.);

w średniej Hodorowski (Gw.) pokonał na punkty Burzyńskiego (Wł.);

w półciężkiej Bala (Wł.) wygrał z Milczanowskim (Gw.);

w ciężkiej Kolut (Gw.) poddał się w drugim starciu Szymuli (Wł.).

Sędziował w ringu p. **Mikołajczyk,** punktowali: **Kowaliński, Pańkowski i Moszkowski.**

Krakowska klasa B

(W) W spotkaniach o mistrzostwo krakowskiej klasy B, rozegranych w ubiegłą niedzielę padły następujące wyniki:

Grupa I:

Związkowiec Myślenice—LZS Łagiewianka 3:2 (2:2), Związkowiec Kraków Ib—Budowlani Kraków Ib 3:0 w. o., LZS Bieżanowianka—Ib—Zw. Rakowice 3:1 (1:0), Ogniwo Cracovia II—Unia Groble Ib 2:0 (1:0).

Grupa II:

Górnik Bochnia—Zw. Wolanka 4:1 (0:1), Unia Nadwiślan—Kolejarz Kraków Ib 16:0 (4:0) Stal Wola Duchacka—Włókniarz Korona Ib 3:0 (1:0).

Grupa III:

Górnik Wieliczka—Legia Kraków 1:2 (1:1), Budowlani Skawinka—Zw. Łobzów Ib 7:0 (2:0), Zw. Czarni—Kmita Zabierzów 4:4 (3:3), Unia Borek Ib—Gwardia Wisła II 1:0 (0:0).

Grupa IV:

Kolejarz Wieliczka—Zw. Kobierzanka 3:1 (1:1), Związkowiec Prokocim—Unia Krowodrza 4:2 (3:1), Ogniwo Tramwaj—Zw. Prądnicki 2:2 (0:2).

LZS PUSZCZA—KS GWARDIA BOCHNIA 5:0 (3:0)

Zawody powyższe rozegrano na stadionie Górnika w Bochni przy wielkim zainteresowaniu publiczności. Gra stała na wysokim poziomie przy wybitnej przewadze gości.

Bramki zdobyli: **Wojkowski 4 oraz Zielonka.** Sędziował b. dobrze ob. Mędrak.

Stal Chrzanów znów na czele drugiej grupy krakowskiej A klasy

Spotkania piłkarskie rozegrane w ubiegłą niedzielę o mistrzostwo krakowskiej A klasy nie przyniosły na ogół żadnych specjalnych niespodzianek.



W grupie pierwszej krakowska Spójnia po ostatnim zwycięstwie nad Mościcami zajęła drugie miejsce w tabeli. Tuż za Spójnią znajdują się aż cztery drużyny posiadając o jeden punkt mniej

W grupie drugiej Stal (Chrzanów) zwyciężając krakowskiego Kolejarza znów wyszła na pozycję leadera tej grupy.

Aktualna tabela po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

GRUPA I:

1) **Włókniarz Korona**	7	12	14:2
2) **Spójnia Kraków**	8	10	16:8
3) **Związkowiec Prąd.**	8	9	13:8
4) **Unia Mościce**	8	9	19:12
5) **Gwardia Ib**	8	9	7:6
6) **Kolejarz N. Sącz**	8	9	13:13
7) **LZS Bieżanów**	8	8	13:14
8) **Spójnia Okocim**	8	6	11:12
9) **Budowlani**	7	5	8:15
10) **Związk. Zembrz.**	8	1	8:32

GRUPA II:

1) **Stal Chrzanów**	8	12	16:10
2) **Kolejarz Olsza**	7	10	19:8
3) **Unia Borek**	8	9	7:3
4) **Związk. Łobzów**	8	9	22:12
5) **Kolejarz Ośw.**	7	8	8:7
6) **Unia Groble**	8	8	12:12
7) **Kolejarz Płasz.**	8	6	12:15
8) **Ogniwo Crac. Ib**	6	5	12:14
9) **Unia Szczakowa**	8	5	8:21
10) **Związk. Trzebinia**	8	4	6:20

BUDOWLANI KRAKÓW— ZWIĄZKOWIEC PRĄDNIK 3:0 (1:0)

Budowlani ustalili wreszcie skład i grają z meczu na mecz coraz lepiej. Odnieśli też zasłużone zwycięstwo, uzyskując bramki przez: **Wiktora** dwie i **Piekłę** jedną.

KOLEJARZ NOWY SĄCZ— SPÓJNIA OKOCIM 1:0 (0:0)

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Baran w drugiej połowie gry. Zawody stały na dobrym poziomie a gospodarze zwyciężyli zasłużenie.

LZS BIEŻANOWIANKA — ZWIĄZKOWIEC ZEMBRZYCE 4:2 (2:2)

Drużyna Zembrzyc przedstawiła się jako zespół surowy technicznie. Na poziomie zagrał w drużynie Bieżanowianki **Szewczyk.** Bramki dla Bieżanowianki uzyskali **Szewczyk** dwie, **Radwan** jedną i **Pieczonka** z rzutu karnego. Dla Zembrzyc bramki strzelili: **Pacut i Podleśnik,** po jednej.

Sędziował wzorowo p. **Jesionka.**

GWARDIA KRAKÓW Ib — WŁÓKNIARZ KORONA 1:1 (1:0)

Korona mimo, że była drużyną lepszą straciła jeden punkt. Bramkę dla Gwardii uzyskał **Ślizowski**

Bramkę dla Korony strzelił **Piegza.**

Sędziował p. **Pałka,** b. dobrze.

KOLEJARZ OŚWIĘCIM — ZW. TRZEBINIA 1:1 (0:0)

Mimo własnego boiska Oświęcim nie potrafił wygrać z dobrze w tym dniu grającą Trzebinią. Bramkę dla Trzebini zdobył **Mroczek,** a dla Oświęcimia **Kumala.**

UNIA SZCZAKOWIANKA — UNIA GROBLE 4:1 (2:0)

Bramki dla Szczakowianki uzyskali **Wadowski i Tokarski M.** po dwie. Jedyną bramkę dla Grobli zdobył Madryga

STAL CHRZANÓW — KOLEJARZ KRAKÓW 3:2 (0:0)

Zawody stały na dobrym poziomie i dostarczyły wiele emocji licznie zebranej publiczności. Bramki dla Stali zdobyli **Dworniczek** dwie, **Kamiński 1** — dla Kolejarza **Strojny i Łapiński.**

Zawody prowadził p. **Pacia** b. dobrze.

OGNIWO CRACOVIA Ib — KOLEJARZ PŁASZÓW 2:2 (0:0)

Remis odpowiada przebiegowi spotkania. Bramki dla Cracovii uzyskali **Kadłuczka i Szpiczalski,** dla Płaszowa **Sroka S. i Pryneko.** Sędziował p. **Drabikowski b. dobrze.**

ZW ŁOBZÓW — UNIA BOREK 2:1 (1:0)

Łobzowianka wygrała mecz zasłużenie.

Bramki dla Łobzowa uzyskali **Iwański** oraz 1 samobójcza. Dla Borku bramkę strzelił **Oliwa.**

Sędziował p. **Mytnik b. dobrze.**

SPÓJNIA KRAKÓW — ZKS UNIA MOŚCICE 3:0 (0:0)

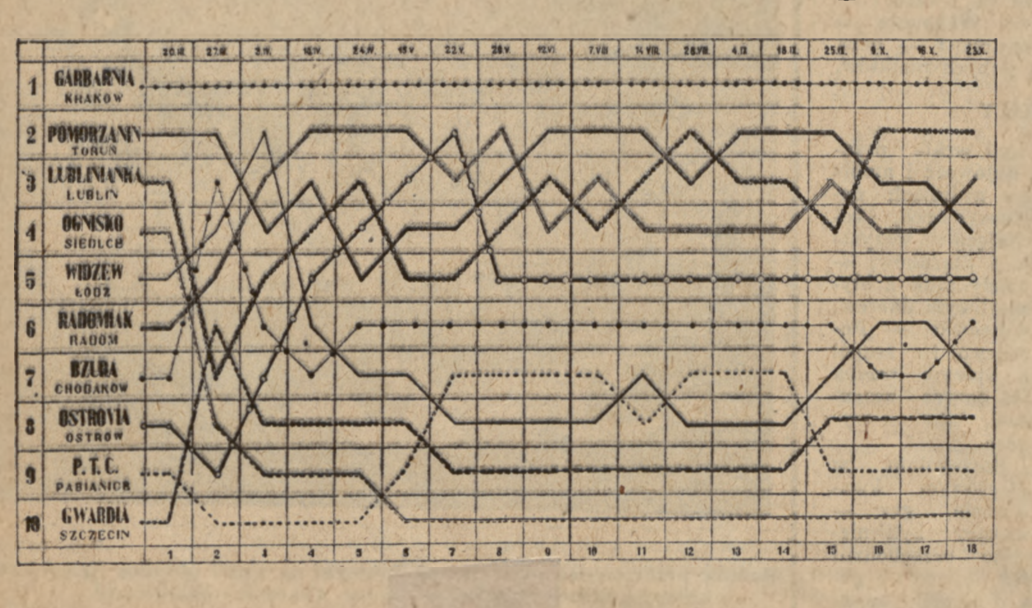
Drużyna krakowska była technicznie lepszą i szybszą. Atak drużyny miejscowych zaprzepaścił w pierwszej połowie meczu wiele sytuacji podbramkowych.

Bramki dla Spójni zdobyli: **Kawula 2 i Budziakowski 1.**

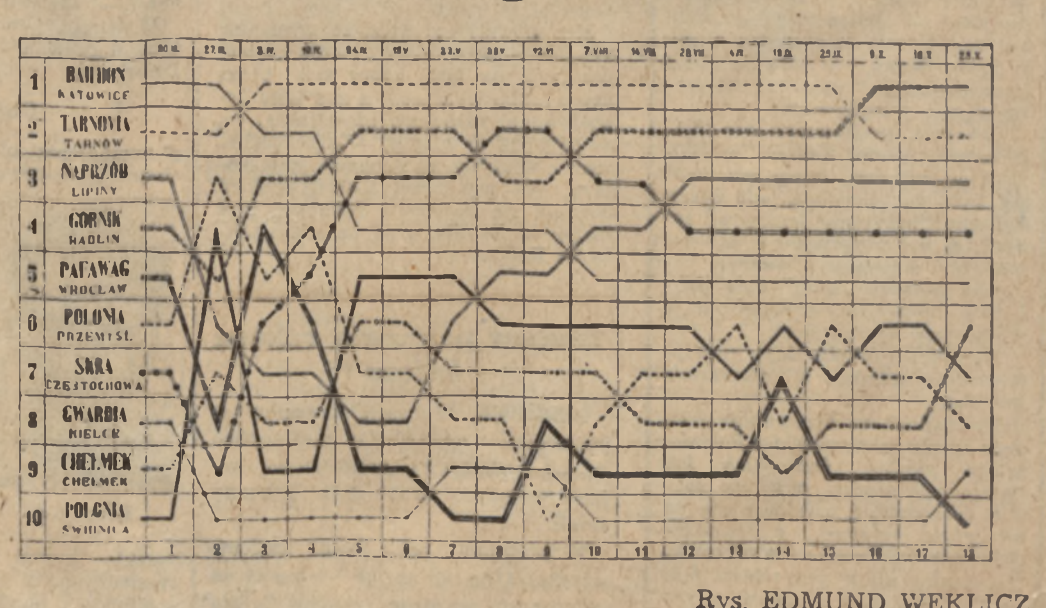
Zawody prowadził p. **Fronczyk b. dobrze.** (K)

Tabela graficzna II ligi

GRUPA PÓŁNOCNA



GRUPA POŁUDNIOWA



Rys. EDMUND WEKLICZ

Anioła najlepszym strzelcem w lidze

Tytuł najlepszego strzelca w lidze zdobył **Anioła (Kolejarz), który w tegorocznych spotkaniach uzyskał 21 bramek.**

Drugie miejsce zajął **Łącz (ŁKS) 18 bramek, trzecie Cieślik (Ruch) — 17 bramek.**

Zeszłoroczny „król strzelców" — **Kohut uplasował się dopiero na czwartym miejscu mając 16 zdobytych bramek.**

Całkowitą tabelę strzelców pierwszej ligi podamy w jednym z najbliższych numerów „Echa".

Rzut karny zadecydował

Mistrz Polski przegrywa w Poznaniu

Warta–Gwardia 1:0 (0:0)

POZNAŃ (tel. wł.) Wbrew wszelkim przewidywaniom, **poznańska Warta pokonała mistrza Polski Gwardię w stosunku 1:0 (0:0).**

Nikt z widzów na boisku Warty nie przypuszczał, że drużyna poznańska, która ostatnio rozgromiona została przez ZZK—potrafi odzyskać w krótkim czasie dobrą formę i pokonać mistrza Polski. Na plus zespołu Warty zapisać należy jego wielką ambicję, jaką wykazał w tym spotkaniu stosując przez cały czas grę otwartą.

Odmłodzony zespół Warty, miał na początku gry **znaczną przewagę** i tylko małej rutynie nowicjuszy, przypisać należy, że uzyskał tak niskie cyfrowo zwycięstwo. Świetną okazję zaprzepaścił w 31 min. Gierak, kiedy to był sam na sam z Jurowiczem i... strzelił w aut.

Aczkolwiek gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, to jednak była ciekawa, gdyż sytuacje zmieniały się dość często

W drużynie krakowskiej wszyscy grali przeciętnie. Jedynie Jurowicz i obrońcy stanęli na wysokości zadania. Atak był mniej ruchliwy i za mało strzelał.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Gwardia: **Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Giergiel, Jaskowski, Kohut, Rupa, Mamoń**

Warta: **Krystkowiak, Staniak, Pyda, Skrzypniak, Groński, Cybiński, Mełosik, Opitz, Wojciechowski, Kajdas, Gierak.**

Grę rozpoczęła Warta i z miejsca przygniotła przeciwnika. Gwardia dopiero po kilkunastu minutach otrząsnęła się z przewagi gospodarzy, rozpoczynając systematycznie atakować, przy czym nieźle w tym okresie grają skrzydłowi i Kohut.

Mimo wszystko, Warta ma więcej groźniejszych sytuacji, napastnicy jednak w ostatniej chwili zawodzą.

Piękny strzał Wojciechowskiego obronił w ładnym stylu bramkarz krakowski

Doskonałą sytuację marnuje w 20 min. **Kajdas** strzelając z najbliższej odległości w aut. W tym okresie Warta jest w przewadze, lecz wynik do pauzy pozostaje 0:0.

Po przerwie już w 7 min. **Wapiennik doznaje kontuzji i od tego czasu Gwardia gra w dziesiątkę.** W parę minut później również i **Jurowicz doznaje kontuzji w zderzeniu z Kajdasem**

Gra w tym okresie traci na pięknie, przybiera zato na ostrości.

W 31 minucie **Gierak, który znalazł się z piłką sam przed Jurowiczem — strzela w aut, tracąc świetną okazję do uzyskania bramki.**

Dopiero w 37 minucie, w zamieszaniu podbramkowym, obrońca Gwardii, **Dudek uderza piłkę ręką. Sędzia dyktuje rzut karny — który pewnie egzekwuje Cybiński, strzelając jedyną bramkę.** Robinsonada Jurowicza była niestety bezskuteczna. Widownia przyjęła tę bramkę huraganem oklasków.

Zdopingowana utratą bramki Gwardia, przeprowadza teraz ładne ataki na które i Warta odpowiada podobnymi Obaj bramkarze mają dużo do roboty lecz mimo obustronnych ataków, wynik nie ulega zmianie.

Sędziował p. **Brzuchowski z Warszawy. Widzów zaledwie 5 000.**

Stal (Sosnowiec) – Stal (Będzin) 2:1

SOSNOWIEC Towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem klasy A a Stalą (Będzin) zakończyło się zwycięstwem Stali sosnowieckiej 2:1.

Drużyna sosnowiecka miała więcej z gry i zwycięstwo jej jest w pełni zasłużone.

Wrocław–Poznań 3:0 w szermierce

WROCŁAW. W międzyokręgowym spotkaniu **szermierze Wrocławia zwyciężyli repr. Poznania 3:0.**

Zwycięzcy wygrali floret 6:3, szpadę 11:5 i szablę 9:7.

Ruch ratuje się przed spadkiem

wygrywając z Kolejarzem 2:0 (0:0)

Gdyby Ruch grał tak jak dziś przez cały sezon nie borykałby się z grożącym mu widmem spadku — powiedział jeden z członków kierownictwa tego klubu, gdy jego pupilkowie po przerwie oblęgali bramkę kolejarzy.

W powiedzeniu tym tyle prawdy co i przesady. Niespodziewane zwycięstwo Ruchu nad typowanym vicemistrzem I ligi zaliczyć należy do sukcesu gospodarzy, niemniej jednak trzeba sobie powiedzieć szczerze, że **mimo tego wyniku Ruch nie zachwycił swą grą. Zwycięstwo zapisać należy na konto ambicji, która nie opuściła do końca Ruchu.**

Widmo spadku było dopingiem i przyczyniło się do zwycięstwa ślązaków.

Do meczu drużyny wystąpiły w składach:

RUCH: Wyrobek, Gebur, Morys, Suszczyk, Bartyla, Cebula, Przecherka, Cieślik, Alszer, Tim, Kubicki.

ZZK: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matuszak, Gęsiewski, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołaniak.

Goście w pierwszej połowie meczu posiadali przewagę grając dobrze technicznie i wykazując niezłą grę głową. Cóż kiedy ich napastnicy — groźni zazwyczaj strzelcy przeholowali, bawiąc się w kombinacje, w chwilach gdy powinni byli strzelać.

Po bezbramkowej pierwszej połowie, Ruch grający z wiatrem narzucił silne tempo.

W 51 min. z winy Tarki **gospodarze uzyskują przez Przecherkę pierwszą bramkę.**

Ruch nabrał animuszu i Wyrobek bezczynnie marznąc przyglądał się do końca meczu grze swoich kolegów grających na połowie kolejarzy.

Oblężenie bramki Kolejarzy przyniosło drugą bramkę **zdobytą w 82 min. przez Kubickiego z wypracowania Cieślika.**

W drużynie gospodarzy na wyróżnienie zasługują: dobry taktycznie **Cebula,** który jako pomocnik unieszkodliwił Aniołę i **Suszczyk** (notę jego obniża fakt niewykorzystania rzutu karnego, podyktowanego przez sędziego Szleiferta), oraz **Cieślik** w napadzie.

Nowy nabytek Tim nie zaimponował.

W drużynie ZZK **najlepszym był Słoma** zwłaszcza do przerwy, oraz **Sobkowiak i Tarka,** którzy jednak po zmianie pól obniżyli swe loty. Z napadu, który w pierwszej połowie meczu popisywał się kapitalnymi zagraniami trudno jest kogoś wyróżnić.

Widzów 6 tys.

Cracovia–Szombierki 5:0

(Dokończenie ze str. 1)

Przełom w sytuacji na boisku następuje dopiero w 15 min. **Parpan wyciąga piłkę z własnej połowy boiska, mija trzech przeciwników, podaje do Poświata, którego centrę zamienia główka Różankowski II na pierwszą bramkę.**

Od tej chwili górnicy tracą impet,



Foto Toliński

Różankowski I w walce o piłkę z Podeszwą.

a gra całkowicie się wyrównuje.

W 22 min. dalekie podanie Bobuli przejmuje Różankowski I, mija obrońcę, i bezapelacyjnie lokuje piłkę w siatce.

Górnicy rewanżują się pięknym atakiem, ale ostry strzał Podeszwy trafia w poprzeczkę.

W 35 min. Różankowski I wykłada piłkę Bobuli, który wychodzi szczęśliwie z pojedynku z obrońcą, przerzuca piłkę ponad wybiegającym **z bramki Jungiem, uzyskując w ten sposób trzecią bramkę.**

W 48 min. po „kiksie" Parpana, Krasówka ciągnie na bramkę. Z największym trudem dogania go Glimas i fauluje. **Podyktowany rzut karny bije ostro Gaweł, ale Rybicki wspaniale broni.**

Po zmianie pól gospodarze spychają na dłuższy okres szasu przeciwnika do obrony i bez przerwy atakują bramkę Junga, długo jednak — bez powodzenia. W tym okresie gry Glimas po raz drugi likwiduje groźny wypad Krasówki, tym razem już przepisowo.

Czwarta bramka pada dopiero w **20 min. Rajtar** wywalcza piłkę **na polu karnym górników, strzela, a odbitą od obrońcy piłkę posyła Różankowski II strzałem nie do obrony — w siatkę.**



Foto Toliński

Rajtar oczekuje na błąd Junga.

W następnej minucie, na odmianę Gędłek, likwiduje z trudem niebezpieczny przebój Krasówki.

Po okresie zmiennych ataków Cracovia znowu przygniata.

W 38 min. Różankowski I wychodzi **z piłką na pozycję strzałową, ale podcięty z tyłu pada na ziemię.**

Podyktowany rzut karny egzekwuje pewnie Parpan i ustala w ten sposób wynik spotkania.

W ostatnich minutach gry popisuje się jeszcze raz Rybicki piękną robinzonadą, przy obronie rzutu wolnego, bitego celnie przez Krasówkę.

Sędziował p. Długosz z Wrocławia.

Widzów około 7 tys.

A. G.

Nie pomogło ostre strzelanie

Polonia Bytom–Lechia 8:0 (4:0)

BYTOM (tel. wł.) Spotkanie dwóch spadkowiczów dostarczyło wiele emocji publiczności bytomskiej w postaci aż 8 bramek. Gospodarze w spotkaniu tym wykazali, **że są o dwie klasy lepsi od Lechii i do drugiej ligi spadają jedynie przez niezaradność kierownictwa, przeprowadzającego w jedenastce ligowej zmiany i przesunięcia.**

Składy drużyn:

Polonia: **Koczapski, Kubiak, Siwiński, Narloch, Lelonek, Szmydt I, Biskupek, Trampisz, Salik, Wieczorek, Wiśniewski.**

Lechia: **Pokorski (Gronowski II), Kusz, Leno, Kokot I, Smug, Nierychło, Kokot II, Gronowski I, Rogocz, Konopek, Wawrzusiak.**

W drużynie Polonii **najlepszą linią była pomoc. Narloch** zazwyczaj skuteczny w defenzywie potrafił równocześnie raz po raz wysyłać do boju własną ofenzywę. Jego współpartnerzy **Lelonek i Szmydt I** zagrali ofiarnie i ambitnie, wywiązując się w pełni ze swego zadania. **Tej to też** linii bytomiacy w 80 proc. zawdzięczają swój duży lecz niestety ostatni w pierwszej lidze sukces. **Koczapski** w bramce był cały czas niezatrudniony. Z pary obrońców **lepszy był Siwiński.** W piątce ofenzywy na pierwszy plan wysunęło się trio środkowe, z tym, że motorem poczynań napadu był **Trampisz.**

Skrzydłowi słabsi niż normalnie.

W drużynie gości trudno jest kogoś wyróżnić. Robili oni wrażenie ludzi odrabiających pańszczyznę, a nie młodych pełnych wigoru piłkarzy. Nieźle zagrania widziało się jedynie u **Nierychły, oraz Kokota II i Rogocza**

Przez pierwszy kwadrans gra równorzędna. napastnicy gości marnują jedyną 100 proc. sytuację, gdy Gronowski będąc sam na sam z bramkarzem nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał na bramkę.

Od 15 min. inicjatywę przejmują miejscowi i przewaga ich rośnie coraz bardziej trwając aż do końca spotkania.

Łupem bramkowym podzielili się: **w 21 min. Wieczorek, 29 i 39 min. Salik, w 40 min. Wiśniewski, w 47 min. Salik, 67 i 71 min. Wieczorek, oraz w 80 min. Wiśniewski**

Zaznaczyć należy, że **Lechia nie wykorzystała rzutu karnego,** przyznanego w 52 min. za rękę Narlocha. Nieszczęsnym egzekutorem rzutu był **Kusz.**

Zawody prowadził **wzorowo mjr Sznajder z Warszawy.**

Podarek ŁKS-u dla Cracovii

ŁKS–Polonia W-wa 2:1

ŁÓDŹ (tel. wł.) Już niejednokrotnie się zdarzyło, że wyniki uzyskiwane na boiskach piłkarskich Łodzi miały duży wpływ na ostateczną lokatę drużyn krakowskich w tabeli ligowej.

Również i ostatnie spotkanie ligowe ŁKS-u rozegrane ubiegłej niedzieli było doniosłej miary tym razem dla Cracovii.

Łodzianie nie zawiedli. Zwycięstwo ŁKS-u nad Polonią warszawską przy jednoczesnej porażce ZZK **zapewniło Cracovii zaszczytny tytuł wicemistrza Polski na bieżący rok.**

Sama gra nie była specjalnie ciekawa niemniej emocji nie brakowało.

Tak w jednej, jak i w drugiej drużynie dobrze zagrały formacje defensywne słabo natomiast wypadły linie ofensywne. Drużyna łódzka ograniczała się jedynie do solowych wypadów, z których właśnie padły decydujące o zwycięstwie bramki.

W Polonii **najlepszymi byli Jaźnicki i Popiołek,** natomiast lewa strona ataku i Świcarz **na środku zupełnie zawiedli.**

Więcej i lepiej przemyślanych pociągnięć i akcji miał ŁKS, który niepotrzebnie zaniedbywał lewą stronę ataku, gdzie nieźle grający Koźmiński pozbawiony był piłek. **Patkoło najlepszy technicznie** zbyt długo przetrzymywał piłkę i przez to tracił ją często na rzecz ostro grających polonistów.

W pomocy wyróżnił się **Urban,** który doskonale zaszachował Świcarza, nie pozwalając mu zupełnie dojść do głosu Na dobrą notę zasłużył również bramkarz Łodzian — **Szczurzyński,** który wyjaśnił wiele niebezpiecznych sytuacji.

Bramki padły w drugiej połowie gry w 10 min. ze strzału **Janeczka,** który dobił strzał Łącza.. Wyrównał w 36 min. **Szularz,** wykorzystując błąd Włodarczyka.

Zwycięską bramkę uzyskał w 44 min. gry **Hogendorf.**

Mecz bez stawki

Odmłodzony AKS remisuje z Legią 3:3

WARSZAWA (tel. wł.) Odmłodzona drużyna AKS-u zademonstrowała nielicznie zgromadzonej publiczności wcale dobrą grę, schodząc z boiska warszawskiego z wynikiem zaledwie remisowym, mogąc wygrać to spotkanie różnicą co najmniej dwóch bramek.

Winę tego ponosi młody atak AKS-u, w którym ze starych zawodników widzieliśmy zaledwie Barańskiego na lewym skrzydle. Pozostała czwórka **to gracze przyszłości, ale na razie jeszcze tylko kandydaci na dobrych zawodników.** Grają za dużo wszerz i zapominają o strzałach.

Pomoc AKS-u grała nieźle, ale zbyt ostro. Szczególnie Gajdzik często faulował. Obrona niezła, a bramkarz Janik obok wspaniałych miał też i słabe momenty.

Na jego konto zapisać należy dwie bramki **strzelone w 38 min. przez Górskiego i w 51 min. przez Milczanowskiego z rzutu wolnego z odległości 40 m.**

Inna sprawa, że grząskie boisko i ciężka piłka przyczyniały zmartwień nie tylko Janikowi, ale i wszystkim zawodnikom na boisku, jak również i Skromnemu w przeciwnej bramce. **Bramkarz śląski obronił natomiast bardzo ładnie w 41 min. rzut karny, strzelany przez Mordarskiego.**

Do pauzy z gry więcej miała Legia, która prowadziła grę skrzydłami, w efekcie czego **w 16 min. Sąsiadek zdobył pierwszą bramkę,** a następnie — jak wspomnieliśmy wyżej, Górski i Milczanowski (po pauzie).

Po przerwie w minutę po uzyskaniu bramki przez Milczanowskiego dla Legii — **Gajdzik** po wybiegu Skromnego **strzela z odległości 30 m pierwszą bramkę dla AKS-u.**

Ślązacy mają teraz większą przewagę, grają bardzo dobrze, skrzydłowi często centrują, co stwarza dogodne sytuacje dla środkowej trójki śląskiej.

W 58 min. Pierchała otrzymuje centrę Barańskiego, **ładnie podaje Piechoczkowi, który uzyskuje drugą bramkę dla AKS-u.**

Po tej bramce publiczność warszawska **dopinguje zawodników śląskich.** Gra staje się w tym okresie ostra, co słaby sędzia **Guszczyński z Poznania** toleruje. W ostrej grze celuje Serafin, a u gości Wieczorek.

Ślązacy są stale w przewadze i w 79 min. Barański ucieka pomocnikowi, oddaje miękką centrę a **Pierchała załatwia resztę i wynik brzmi 3:3.**

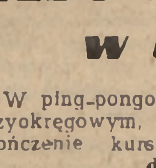
Dopiero teraz Legia zerwała się do ataku, jeszcze dwa razy Oprych jest sam na sam z Janikiem, ale bramkarz śląski rzuca mu się pod nogi, ratując pewną bramkę, a drugim razem Oprych przenosi wysoko nad poprzeczkę.

Publiczności zaledwie 3 tysiące.

Kraków–Lublin 5:4

w tenisie stołowym

W ping-pongowym spotkaniu międzyokręgowym, rozegranym na zakończenie kursu instruktorskiego, **drużyna Krakowa odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad reprezentacją Lublina w stosunku 5:4.**



Ping-pongiści Lublina poczynili od ubiegłego roku znaczne postępy i stanowili dla zawodników naszego miasta równorzędnego przeciwnika. Najlepszym wśród nich okazał się **Patyński,** który zdobył dla swoich barw dwa punkty, zwyciężając **Dobosza oraz Ziębę** i nieznaczne ulegając **Mamczarczykowi 27:25, 21:23, 19:21.**

Partia ta, obfitująca w żywe akcje, należała do najładniejszych i dostarczyła wiele emocji licznie zebranej publiczności.

Z Krakowa najpewniejszym punktem był żywiołowy **Mamczarczyk oraz Dobosz,** który jednak nieoczekiwanie przegrał z Patyńskim.

Najsłabszym w naszej reprezentacji okazał się **Zięba,** przegrywając wszystkie swoje spotkania.

Szczegółowe wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Lublina:

Patyński—Mamczarczyk 27:25, 21:23, 19:21, Kwiatkowski—Dobosz 21:12, 18:21, 8:21, Niemcewicz—Zięba 21:11, 21:18, Patyński—Dobosz 21:16, 21:12, Kwiatkowski—Zięba 23:21, 10:21, 21:10, Niemcewicz—Mamczarczyk 19:21, 20:22, Patyński—Zięba 22:20, 17:21, 21:12, Kwiatkowski—Mamczarczyk 7:21, 22:20, 14:21, Niemcewicz—Dobosz 21:19, 18:21, 19:21.

A TO PAN ZNA?!

NA MARGINESIE DYSKWALIFIKACJI ALSZERA I CIEŚLIKA



Nie wykazałeś ambicji — precz z reprezentacji!



— Czy nigdy nie obawiał się pan o swą szczękę?
— Owszem, raz tylko. Gdy ją zostawiłem przed meczem w szatni!

Zakończono już wprawdzie rozgrywki międzypaństwowe ujemnym bilansem — ale nie zakończono niestety, narzekań na złą grę naszych reprezentantów.

Musimy przyznać i stwierdzić, że źle jest z naszym piłkarstwem, które nie idzie naprzód, lecz pozostaje w tyle a nawet co gorsza, cofa się wybitnie.

Jest wielu takich, którzy winę złego poziomu gry naszych piłkarzy reprezentacyjnych starają się przypisać poszczególnym jednostkom, które przed rozgrywkami międzypaństwowymi są krytykowane, częstokroć oczywiście, niesłusznie.

Odpowiedzialni za poziom, szkolenie dobór zawodników i ustalanie drużyn reprezentacyjnych ludzie zapominają o rzeczach innych, które raczej są przyczyną słabego poziomu naszej piłki nożnej, a starają się zrzucać winę na niektórych zawodników.

DLACZEGO?

Słyszało się np. przed meczem z CSR w Witkowicach takie zdanie, które padło z ust jednego z działaczy: „Nie wiem, co wy widzicie w tym Parpanie? To, że jest wysoki i dobrze egzekwuje rzuty wolne to nie wszystko! Przecież on grać nie umie!"

Zrządzenie losu, czy też pech chciał, iż Parpan był najlepszy na tym meczu, lecz mimo tego, działacz ten swego zdania o Parpanie nie zmienił.

To samo działo się przed meczem z Albanią. Długo namyślano się czy Parpana wstawić do reprezentacji, aż wreszcie Parpan... znowu był najlepszy!

Jeśli zatem Parpan jest zdaniem działaczy, czy też naszych domorosłych trenerów, zły i nie nadaje się do reprezentacji, dlaczego stale korzysta się z usług tego najlepszego sportowca?

Według oceny trenerów zagranicznych, sędziów i zawodników Węgier, Czechosłowacji, Albanii, Rumunii i wielu innych — Parpan jest stylowym i wspaniałym środkowym pomocnkiem. Na bankiecie w Witkowicach, zawodnicy CSR zgotowali Parpanowi długotrwałą owację, gdy prezes CUS wymienił jego nazwisko. Tylko my nie potrafimy ocenić dobrego i pełnowartościowego pod każdym względem kapitana naszej reprezentacji piłkarskiej. No, tak — bo nikt nie jest prorokiem w swym własnym kraju!

Na razie, słaby poziom naszych piłkarzy, zły styl, złe nauczanie, porażki z innymi — zrzucamy na samych piłkarzy. Oni są winni, choć starają się jak umieją. Nie umieją wiele — to prawda, ale gdzież są nasi trenerzy, którzy rzekomo wszystko już umieją i którzy rzekomo ukończyli szereg kursów w kraju i za granicą?

Jest jeszcze i druga sprawa.

Jeśli się przegra mecz, to ktoś zawinił, a jeśli zawinił, należy go ukarać. Tak sądzą członkowie PZPN, którzy za przegrany mecz ukarali dwóch zawodników. Jednego z odsunięciem na rok z reprezentacji, drugiego naganą.

Bzdura, jakiej świat nie widział. Ten sam gracz, który rzekomo nie grał ambitnie, jest w tydzień później jednym z najlepszych i strzela piękną bramkę. Czyżby to było wynikiem nałożonej na niego kary?

Tak mogą tylko sądzić ci co go ukarali. Społeczeństwo jest innego zdania, a jakiego zdania był sam zawodnik, można było usłyszeć od niego samego przed meczem z Albanią.

Takimi metodami wychowawczymi nie podniesiemy poziomu polskiej piłki nożnej. Oczywista, że dyscyplina sportowa musi być, — ale najprzód dajmy naszym piłkarzom dobrych trenerów, nauczmy ich grać i nie wstawiajmy „protekcyjnych" pupilków do ataku.

Wówczas będziemy mogli osądzić, kto zawinił: zawodnicy, czy działacze?

Nie będziemy potrzebowali karać naganami najlepszych zawodników.

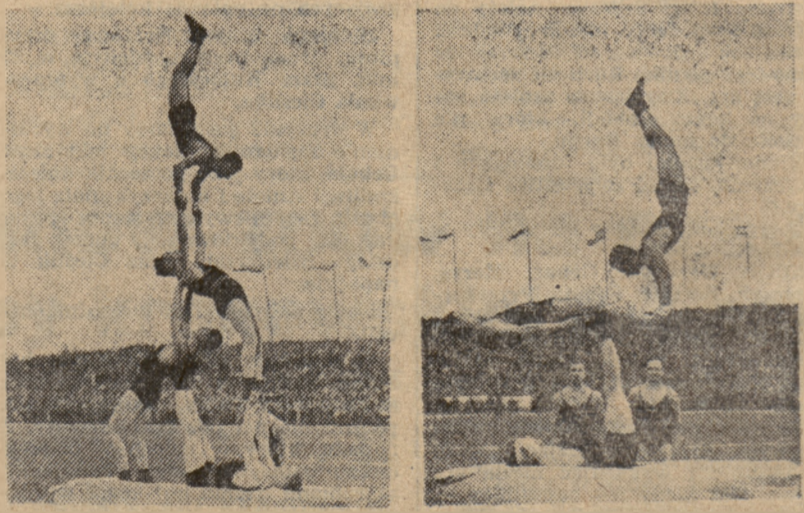
Z. Chr.

Na Taśmie TYGODNIA

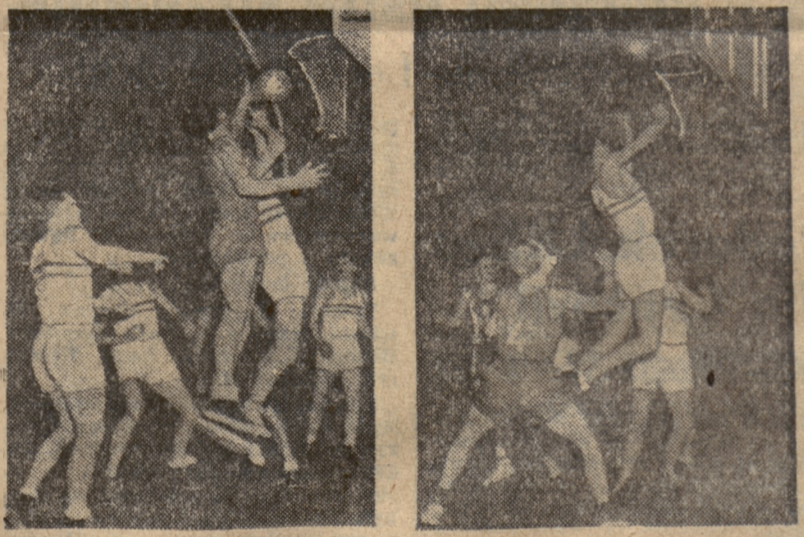


Foto AR

Moment z meczu Polska—Albania. Na zdjęciu Baran w podskoku do górnej piłki



Przed meczem Polska—Albania w Warszawie, gimnastycy Kolejarza zademonstrowali piękne pokazy tej podstawowej gałęzi sportowej.



Koszykówka to piękny sport, będący również doskonałą zaprawą dla hokeistów. Na zdjęciu dwa momenty hokeistów czechosłowackich, grających jeszcze w koszykówkę

Jeszcze o meczu z Albanią

W 89-tym numerze „Przeglądu Sportowego" w recenzji z meczu Polska—Albania czytamy o godnym napiętnowaniu wyczynie Barana, który:

„...przyjął taką pozycję, jakby chciał wpakować bramkarza w głąb bramki, ale niestety, nie trafił w piłkę.



Łodzianin zdenerwował się, wrócił na naszą połowę po piłkę i ściągnął z nogi Ginaliego buta, co sędzia uznał słusznie zresztą za faul".

Całe szczęście, że zdenerwowanie Barana tym, że nie udało mu się przez trafienie w piłkę, wpakować bramkarza w głąb bramki przybrało tak łagodne stosunkowo formy. Gorzej byłoby, gdyby zdenerwowany Baran, wróciwszy po piłkę na naszą połowę, ściągnął Ginaliemu nie buta, ale...spodenki.

TRANSMISJA Z MECZU

W niedzielę 6 listopada odbyło się w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Albania—Polska, które miało być od godziny 12.55 transmitowane przez Polskie Radio.

W oznaczonym czasie tysiące zwolenników piłki nożnej zasiadło przy głośnikach.



Wskazówka na zegarku posuwała się a radio — jak to zwykle się mówi — „gadało" — o czymś zupełnie innym niż piłka nożna...

Gdy już spotkanie dobiegało końca, zapytana telefonicznie rozgłośnia krakowska, do której, nawiasem mówiąc — nie można było się dodzwonić — oświadczyła, że transmisja nadawana jest na falach długich.

Jak wiemy, wielu z radioabonentów (a piszący również) — posiada aparaty nastawione tylko na odbiór stacji miejscowej. Zapytujemy dlaczego, — o ile nie dało się transmitować zawodów na wszystkie stacje — nie podano tego wcześniej do wiadomości, mając przecież po temu doskonały środek, jakim jest radio i prasa.

Odpowiedzi Redakcji

P. STANISŁAW ŻUREK, TARNÓW. Gdyby tak było, Tarnovia była by dzisiaj w lidze państwowej. Nie trzeba patrzeć przez klubowe okulary. Na miano najlepszej — trzeba rzetelnie popracować.

P. JÓZEF KRASOWIECKI, KIELCE. Bardzo chętnie będziemy zamieszczać. List musi przyjść w poniedziałek najpóźniej.

JERZY ORLEWSKI

STOPPP...!

Ewa jest koleżanką biurową Krystyny. Krystynę znacie już z łamów „Echa", nie muszę zatem charakteryzować Ewy, podobnej entuzjastki piłki nożnej. Uzupełnię jedynie ten krótki prolog istotną dla poniższej historii uwagą: Ewa ma jedną jeszcze namiętność...

Są dziewczęta, które kochają się w aktorach filmowych lub sławnych mężach stanu. Ewa uwielbia sportowców! Mówiąc ściślej: piłkarzy... (Jest oczywiście zwolenniczką „Cracovii"! Przyp. aut.).

A Janek jest nieszczęśliwcem, który właśnie kocha się w Ewie.

— Janku! Strasznie się cieszę, że ciebie dziś widzę!... — wita go radośnie, kiedy spotykają się po południu.

— Naprawdę?! — pyta wzruszony młodzieniec i czuje, że u jego duszy wyrastają t. zw. skrzydła.

— Ależ tak! Bo chciałam ci powiedzieć, że Różankowski Staszek strzelił w niedzielę trzy bramki „Tarnovii"!...

— Acha! — przytaknął zamierającym głosem Janek, czując, że jego skrzydlata dusza spada z obłoków na bruk, prosto pod kształtne stopki Ewy.

Mimo to nie można wyrwać z siebie sympatii do tej rozkosznej dziewczyny...

Z okazji zdobycia przez drużynę „Cracovii" tytułu vice-mistrza Polski otrzymał od Ewy polecenie wystarania się o fotografie wszystkich graczy jedenastki ulubieńców.

— Krystyna ma już wklejonych w albumie „Gwardzistów". Podobno posiada nawet autografy wszystkich graczy mistrzowskiej „Gwardii" — zakomunikowała Jankowi. — Ja muszę mieć natychmiast fotografie wszystkich „Cracoviaków"!!...

Zrozpaczony Janek biegał po mieście jak maratończyk. W poczekalni swego dentysty wyciął żyletką ze sportowych tygodników: Rybickiego, obu Jabłońskich i „owego" Różankowskiego Staszka! Glimasa i Poświata odkrył przypadkiem w gazecie u fryzjera. Dłużej natomiast trwało poszukiwanie fotografii Parpana. Mimo wysiłków nie mógł nigdzie natrafić na zdjęcie tego popularnego zawodnika.

Na szczęście z kłopotu wyratował go 4-letni siostrzeniec Ryś, który poinformował fachowo nieszczęśliwca:

— Palpan glał w lepnazentacji przeciw Albanii! Był w poniedziałkowych gazetach!

Janek „zdobył" więc Parpana, a przy okazji wyciął Gędlka, także reprezentanta. Znacznie więcej czasu kosztowało odszukanie fotografii Bobuli i Radonia. W tym celu musiał zakupić aż dwa roczniki „Piłkarza"! Wreszcie uradowany sukcesem przeliczył fotografie i zmartwiał.

Brakowało jeszcze jednej: Rajtara.

I znowu zaczął obłędną gonitwę po mieście! Tym jednak razem los spłatał mu figla. Nie pomogła żyletka i wizyty u wszystkich znajomych, interesujących się sportem. Rozterkę Janka ugruntował definitywnie Ryś, który kategorycznie oświadczył:

— Lajtal, to nowy glacz! Nie ma gdzie wujciu jego fotoglafii i amen!

Poszedł zatem zgnębiony Janek do Ewy i ze skruchą wyznał prawdę. Ewa przeliczyła uważnie fotografie, naklejone przez Janka starannie na kartoniku i wydęła usteczka z pogardą:

— Phi! I to ma być mężczyzna?! Nawet o Rajtara nie umiał się postarać!...

Następnego dnia telefon oderwał Janka od biurka pełnego spraw.

— Janku, to ty? — zaszczebiotał dźwięczny głosik Ewy w słuchawce.

— Tak, kochanie! — odpowiedział „pełen drżeń" (jak mówi piosenka) młodzieniec.

— Muszę się zobaczyć z tobą!

— Dobrze! — bąknął, bo wzruszenie chwyciło go za gardło.

— Koniecznie!!!

— Przyfrunę na skrzydłach...

(...„miłości" — dodał w myśli, bo język odmówił mu posłuszeństwa).

Oszołomiony telefonem rozsypał na ziemię akta, wywrócił kałamarz i wylał jego zawartość na spodnie. Do koperty noszącej adres O. R. Z. Z. zapakował pismo przeznaczone dla C. H. P. P.

Wreszcie o trzeciej godzinie pobiegł co tchu w piersiach do Ewy.

Dziewczyna przywitała go u progu z ogniem wypieków na twarzy. Młodzieniec przypadł ustami do dłoni Ewy, a ona — ona zarzuciła mu ręce na szyję i rozognioną twarz przycisnęła do jego policzka!

Wreszcie zdobyła się na wyznanie.

— Janku...

— Co? ?

— Jestem szczęśliwa...

— Uhm!

— ...tak bardzo szczęśliwa!

— I ja też, Ewuś!

— Ty także! Och! Jak się cieszę!!

— Cieszmy się zatem razem naszym wielkim szczęściem! — rzekł Janek, podziwiając Ewę, że tak subtelnie potrafi objawić mu swoje uczucie i ułatwić mu miłosne wyznanie.

— Kto by to pomyślał!? — cieszyła się dalej Ewa.

— Ja jednak przewidywałem!

— Naprawdę!?!

— Tak, Ewuś!

— Kochany z ciebie chłopak! I wiesz? Stało się to zupełnie przypadkiem! — wyjawiła zażenowana.

Janek się zaniepokoił.

— Co?! — spytał szeptem.

— No, przecież mówię: to że go poznałam!...

— Kogo?!?

— Parpana!

— Parrr... — zająkał się Janek.

— Krystyna zaznajomiła się z nim przez Romana, więc teraz przy okazji mnie go przedstawiła! Chyba czytałeś, że grał najlepiej z Albańczykami!!

— Z Alba...

— No, tak! Poznałam najlepszego w Polsce stopera!

— Stoppp...

Janek zaciął się po raz trzeci i ostatni...

Zemdlał!

Redakcja Kraków Wielopole 1, III p. — Tel. centrala 546-34 Dział sportowy tel. 543-58 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11.30 — 12.30.
Wydawca Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa w Krakowie Wiślna 2, I p. — Tel. 558-62. — Kolportaż 544-79.
Biuro ogłoszeń Starowiślna 4 Tel. 535-60. — Państw. Krak. Zakłady Graficzne Kraków Wielopole 1.
M—57670